

В В 3
С. В. ДИКОТРЕВ
ИЗДАТЕЛЬСТВО
САНКТПЕТЕРБУРГА

8983

III

М. П. Д.

P





155thellin

K. H. J. N^o. 6.

b. 2 1/2

3286 ~~Pravo~~

G Ł O S

J O Z E F A

ROKITNICKIEGO

POSŁA PŁOCKIEGO

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 17. Miesiąca Sierpnia 1793. Roku

w Materyi Ratyfikacyi dla Rosyi zaboru

w GRODNIE MIANY.

Nayjaśnieyszy Królu Panie Mój Miłościwy!

Prześwietne Rzpltey Skonfederowane Seymuiące Stany!

W ów czas, gdy większość Głosow powodowana W. K. Mci wy-
stawionemi przysłego dla Oycyzny szczęścia widokami, po-
ważyła się dla wyznaczoney Delegacyi do traktowania z JW.
Ambasadorem Rosyjskim zupełney oneyże nadania mocy, po-
stępowania stosownie podług wszelkich Nayjaśnieyszey Impe-
ratorowey Jeymości, w Osobie tegoż Ambasadora działającej
zamiarów; Ja z mieysca moiego pewną dla mey Oycyzny
w tym traktowaniu dozieraiąc zgubę, stawałem zawsze Delega-
cyi przeciwnie; ludzony potym równie z innemi żwodzią
nadzieją, wyglądałem powrotu Kuryera z Petersburga, które-
go przybycie teyto Wielko-myślney Monarchini; wykazać wi-
doczne wspaniałe miało dla Nas Sentymenta; Lecz cóż za
smutna rzeczy odmiana, Kuryer powrócił, Król Jmć Pruski
równie chce zabrane od Nas mieć sobie przyznane Prowincye,
a Wielka Katarzyna w mieyscu gdzie całą swą Narod w Jey
Wspaniałości położył ufność, zamiast przy tymże stawiania Na-
rodzie, żąda po Nas Ratyfikowania hańbiącego Narod Polski
Delegacyi dzieła.

Tu Stany Nayjaśnieysze trudno już daley milczeć, i komu tylko
Oycyzna jest Matką, kogo jey uwielbione wylęło łono, każ-
dy już prawie przy teyże zgonie, chociażby nieme na Jey ra-
tunek rozwiąże usta.

A

(Już)

Już nie czas Stany Najjaśniejsze dłużej opuściwszy Nam samym rękę, wspaniałey czyści wyglądać wsparcia wielkomyślności, zawiedzeni płonnemi tylekroć nadziejami, więcej zwodnictwami przystałmy być łupem.

Królu Miłościwy! Do Twego to łaskawości Tronu Głos mój szczególniej dziś mi zwrócić przychodzi, a winne jako od Poddanego Monarsze swemu niosąc uszanowanie, dozwol Miłościwy Panie jako do Naczelnika Narodu niepodchlebnemi odezwać się słowy, i jako Współ-Obywatelstwa na dostojność wyniesionemu Króla, Sprawę własney przełożyć Oyczyzny.

Najjaśn: Królu! Dar słodkiej, który natura dała wymowy, i dobroć wrodzona, co Twoiey charakteryzuje Duszy przymioty, tak mocnym jest na uwięzienie serc Ci przychylnych Arkanem, iż czyiey tylko raz Twój organ dosięgnie Duszy, chętnie się wiecznie Miłościwy Panie, w Twego posłuszeństwa oddaje okowy. Przeświadczyłeś się Królu dobry, o tey niezmyśloney śród moich prawdzie, gdy ustanowiwszy Konstytucyą 3go Maja, umiałeś rozróżnione przeciw niej zjednoczyć umysły, przełożyłeś Najjaśn: Panie przez zaufanie Tobie Osoby zaraz na Seymikach następnym Obywatelstwu, że ta Konstytucya, lubo samowładnemu Twemu Skarb i Wojsko powierzyła dzierżeniu, jest przecieź szczególniejszą twierdzą utrzymania całości Granic Rzpltey, na których rozerwanie uczynioną zimowę, miałeś sobie W. K. Mości doniesioną w Depeszach od W. Debolego Rezydenta w ów czas przy Dworze Petersburkim, a razem wystawiwszy konnexye Dworu Saskiego, z wielu Dworami miane w Europie, tą przyjemną perswazyą i wyobrażeniem przysiężłego szczęścia Polaków, tyle ująłeś Narod, iż wszystkie Woiewództwa wyśłały Delegowanych, na złożenie winnego hołdu Majestatowi W. K. Mości, i czułych oświadczenia dziękczynień, za staranności Twoie Oycowskie, za dźwignienie sławy Polaków, i odwrócenie już już wiszącey nad nami rozebrania Kraiu kłęski. Później gdy chmury z północy ku nam zbliżać się zaczęły, i groźliwemi Woyny miotać odkazały się piorunami, za Twoim Miłościwy Panie odezwaniem się do Narodu, po mimo względ, iż już jesteś wiekiem nachylony, staniesz pierwszy na czele Narodu, a zachęciwszy Twoimi Uniwersały ochotną Młodzież Polką, widziałeś Najjaśn: Królu, jak każdego Woiewództwa Obywatele, zardzewiałe odostrzywszy żelazo, czekali tylko do Obozu ruszenia się nakazow, a na te przyjemne hasło: *Król z Narodem, Narod z Królem*, Widziałbyś był Najjaśn: Panie Stotyśięczne hufce, co za Kraju swego swobody, i za jednego z Najlepszych Królów, ponieśli byli nieprzyjacielskim Rotom, mężne w odporze Polaków ramie. Ten chybaby tylko pozostał był w Domu, kto dźwigając na osłabionych barkach ciężar ostatek sił swoich, już nie był w stanie swej ratunkowi poświęcić Oyczyzny.

Wszakże Królu Miłościwy niezaprzeczoney prawdy sam mi najdokładniejsze dać możesz świadectwo, iż cały Narod Ciebie w najpierwszym po Bogu czcząc mieyscu, w Tobie zupełne
swe

swe złożył nadzieie, a czułą ku swej Ojczyźnie miłością zajęty Obywatel, nieprzestanne z różnych Woiewództw, Ziemi i Powiatow na wsparcie Woiennej sprawy, liczne obficie przesyłał ofiary.

Pleć nawet Niewieścia, ta mówię Pleć szanowna, obnażając się z najmilszych oneyże ozdób, w krótcie podobno byłaby stała się Spartankom. Cóż tak silny w Narodzie robiło zapal? Oto podniety szcęgulnieyszey ku Tobie Króla Miłości; Lecz Nayiaśniejszy Panie, což za owoce przyniosł ten zapal Patryotyczny Ojczyźnie, gdy Obywatel cały na jej obronę wylany, przy ryku armat, w Twej obecności miał oney w Obozie stanowiąc losy. W brew tegoż nadziei Woyska Ordynansem cofnąwszy, przystąpiłeś Króla pierwszy do Akcesu Konfederacyi Targowickiey, krew, co Twoją podniętą Miłościwy Panie pałała w żyłach Rycerza Polkiego, skrzepła na widok odmienionego systemmatu.

Nayiaśniejszy Panie! A kiedy tylo uroczytymi dowodami, dowiodłem widocznie tey prawdy, jak wiele jest ku Tobie Narod przywiązany, jak za Twym idąc Naczelnictwem, nayuroczytsze Bogu podmieniał śluby, już i tey świątyni mury dałyby mi podobne prawd równych świadectwo, że w Sprawie, w której tylko do Narodu Twe miodo-płynne otworzyłeś usta, wszystko udecydowanym większością głosow stało się. Nieodwracay więc teraz Miłościwy Panie Oycowkiego Twego łaskawie ucha, na jęk i lzy tylu Millionów, niegdys Ziemi Polskiej Mieszkańców Twoich nayukochańszych Dzieci, i Naszych Współ-Braci, a dziś smutnych fatalnego Losu ofiar, których już brzęk niewolniczych kajdan czułe cnotliwego Polaka żalem, rozdziera ferce.

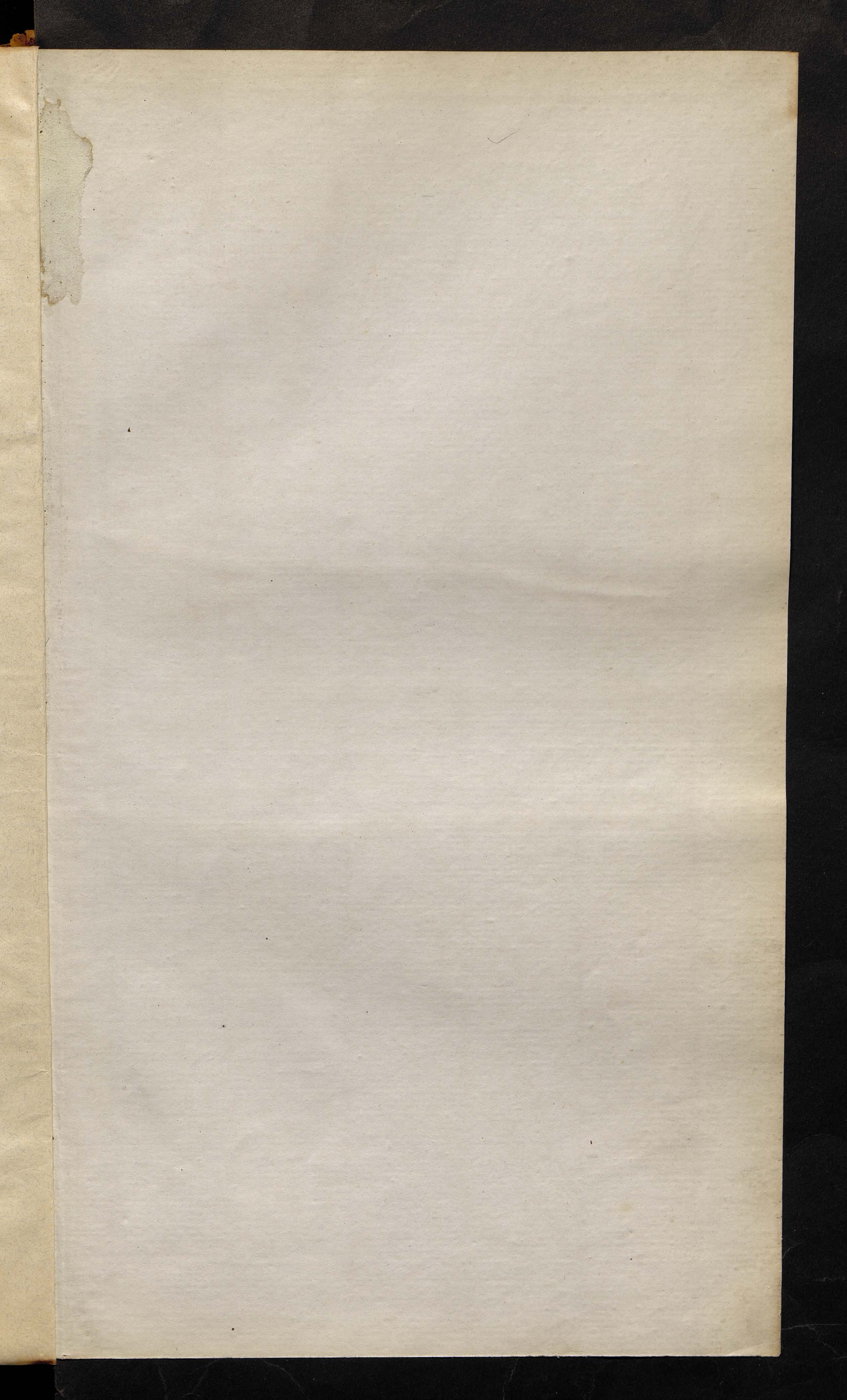
Tu jest pora Nayias: Panie pokazać się, iż zaufanie onychże w Tobie, i chęć przy powadze Majestatu Twoiego, łożenia Miałekow i życia, umiesz wzajemnym onymże Króla odplacać hazardem.

Miłościwy Panie! Znam Ja to, iż przyzwyczajony wygodom, i pewny ostatniego dni Twoich w onychże dopędzić bytu, zadrży w tey mierze Twe ferce, samey tylko powodując się cnoście, abyś się na prześladowania fortuny, wystawił igrzysko. Lecz Króla dobry, wiek Twój tylo trudami skołatany, możeżli kiedy świetniejszą uwieńczyć sławą, jak pokazać się w oczach całej Europy, że w ciągu Twoiego Panowania dobra tylko szukałeś Ojczyzny, dla niej tylko żyłeś wylany, i z jej upadkiem wszystkimi pogardzasz losami; Niech się na Ciebie Króla w ten czas przemoc rzuci, niech wszystkie na Cię wywierą pociłki, Dzieci Twe przywiązane, własne opuszczając Domy, Ojca i Króla swego karmiąc ostatkami, pójdą wraz z Tobą tam, gdzie Twa mądrość onych prowadzić będzie. A zaliż to już nie masz tak Wielkomyślnego Mocarstwa, by nieszczęśliwemu z pozostałą Narodu częścią, dając przytulenie Królowi, tak słuszney mocą oręża poprzeć nie miało sprawy. Jeżeli zaś tłocząca Nas przemoc koniec naszego przeznaczenia nad lodowatym

tym położy Morzem, pòydzie i tam cnotliwe Polaków Plemie
wraz z Tobą Królu, więzy zaś, niewola i pęta, tym słodsze
dla nas stana się, gdy w tey Mieszkańców dziezy, przemówić
te będziem mogli słowa: *Gaudium est miseris, solius habuisse Dolo-*
ris. Potomność zaś nayodlegleysza, przezierając Xięgę Twego
Panowania, choćby w niey jakiey dóyrzała skazy, czyn Twóy
ostatni za jednym ręki od podpisu Ratyfikacyi wściagnieniem,
unieśmiertelniając Twą sławę, wszystko zagładzi.

Co do mnie: idąc za Głosem, któren się w Sercu moim odzywa,
byłem w każdym zdarzeniu przeciw wszystkim gwałtowno-
ściom, jestem przeciwko Ratyfikacyi, i łatwieybym tę rękę
widział pochlonioną od ognia, niżli żebym ją miał ściagnąć na
podpis, zrzeczenia się swych Współ-Braci wiecznie; te są mo-
ie Sentymenta, przy tych stoję, na Ratyfikacyą nie pozwala-
lam, i gdyby przemocą naltąpić miała, uznając ją za nieważną,
w oczach Boga, Narodu, i całej Europy protestuję się, oraz
oświadczam, iż Traktatu zaborowego w Deputacyi nie podpi-
sałem, i widziany na Exemplarzu drukowanym tegoż Trakta-
tu, zawsze przekonaniu mojemu przeciwnego, podpisu mego
wyraz w obliczu tey Izby wzywając świadectwa całej Depu-
tacyi, zakarżam i protestuję, jako ręką moją nieuczyniony.









Biblioteka Jagiellońska
Stid:00222287

